



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

SZTANDAR MŁODYCH

00-627 Warszawa, ul. Wspólna Nr 61

30 31 - 10-82
wydanie

184 1 - 10-82
Nr z dn.

665 Nudny zamach

Twórczość Ireneusza Iredyńskiego — w warstwie obyczajowej raczej ekscentryczna — nie raz bulwersowała krytykę i odbiorców. Tym razem Iredyński jest autorem raczej paradoksalnego ekscesu. W Teatrze Polskim zdołał uśmiercić nie tylko połowę bohaterów swojej nowej sztuki, ale zanudzić przy tym na śmierć nie mniejszą część publiczności. Współwinnym tej zbrodni jest reżyser Jan Bratkowski, który z pieczołowitością równą średniowiecznym kopistom celebrował każde słowo mistrza. I tak „Terrorysta”, w których zawartości myślowej i akcji — przy sprawnej reżyserii — starczyłoby na dobrą jednoaktówkę, przypominają a. negdotyczne naczynie nocne: niby to błyskotliwe i dzwęczne, ale długo na tym wysiedzieć nie sposób.

W bliżej nie określonym kraju Ameryki Środkowej ku upadkowi chyli się wojskowa dyktatura. W egzotycznej scenarii kolonialnego pałacu, gdzie pod okna podchodzi bajkowa dżungla (sugestywna scenografia Krzysztofa Pankiewicza) poznajemy reżimowego ministra (Andrzej Szczepkowski) szykującego się do kolejnej zmiany maski politycznej. Sytuacja bliżej nie znanego dyktatora, określanego mianem starej hieny, cokolwiek przypomina losy nikaraguańskiego Somozy: bezsensownym terrorem zraził nawet możliwych zagranicznych protektorów, a oddziały partyzanckie już przygotowują się do ostatecznego szturmu na stolicę. Nie więc dziwnego, że przewrotny minister dyktatora dyskretnie gości w swoich apartamentach strojnego w rewolucyjną frazeologię przywódcę partyzanckiego ruchu zwanego „Numerem Jeden” (Janusz Zakrzewski) oraz

jego plakatowo szlachetnego towarzysza (Marek Barbasiewicz).

Na zegarze historii za pięć dwunastą, a bohaterom sztuki jakby się nie spieszyło. Zabawiają się dykteryjkami, wspomnieniami z przeszłości. Słowa, słowa, słowa... O tym, że cał uświęca środki i jacy naprawdę są bohaterowie, wiemy już od pierwszego aktu. Nieporozumieniem wydaje się więc rościągnięcie na cały drugi akt wywiadu przeprowadzonego przez głośną dziennikarkę (Halina Mikołajska) z przywódcą zamachowców. Wywiad, którego celem było obnażenie prawdziwego oblicza „Numeru Jeden” staje się tasłem ceki, okraszanych przekleństwami, historyjek niewiele poszerzających naszą wiedzę o bohaterach.

Jedyną dobrą stroną tego spektaklu jest aktorstwo, zwłaszcza Andrzej Szczepkowski, który konsekwentnie prowadzi swoją rolę cynicznego i jednocześnie autoironicznego prominenta.

Wydało mi się, że publiczność do teatru Dejмка przychodzi oczekując sensacji. Czasami nie chwytając całych konstrukcji myślowych, oklaskuje oderwane sformułowania kojarzące jej się ironicznie z językiem propagandy. Jest w tym coś z reakcji kaprała, któremu się wszystko z jednym kojarzy.

Przed kilku laty Michał Misiorny popełnił sztuczkę zatytułowaną również „Terrorysta”, którą grano na jednej z prowincjonalnych scen. Niestety, ten intrygujący temat nadal nie może znaleźć mistrza.

MARZENA WIŚNIEWSKA

Teatr Polski — Ireneusz Iredyński **TERRORYSTA** — reż. Jan Bratkowski — deb. Krzysztof Pankiewicz — kost. Maria Teresa Jankowska.